

15 listopada. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

*(Ap 3,1-6.14-22) * Ja, Jan, usłyszałem Pana mówiącego do mnie: „Aniołowi Kościoła w Sardach napisz: To mówi Ten, co ma Siedem Duchów Boga i siedem gwiazd: «Znam twoje czyny: masz imię, które mówi, że żyjesz, a jesteś umarły. Stań się czujny i umocnij resztę, która miała umrzeć, bo nie znalazłem twych czynów doskonałymi wobec mego Boga. Pamiętaj więc, jak wzięłeś i usłyszałeś, strzeż się tego i nawróć się. Jeśli więc czuwać nie będziesz, przyjdę jak złodziej, i nie poznasz, o której godzinie przyjdę do ciebie. Lecz w Sardach masz kilka osób, co swoich szat nie splamiły i będą chodzić ze mną w bieli, bo są godni. Tak szaty białe przywdzieje zwycięzca i z księgi życia imienia jego nie wymażę. I wyznam imię jego przed moim Ojcem i Jego aniołami». Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów. Aniołowi Kościoła w Laodycei napisz: To mówi Amen, Świadek wierny i prawdomówny, Początek stworzenia Bożego: «Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący. A tak skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię z mych ust wyrzucić. Ty bowiem mówisz: »Jestem bogaty« i »wzbogaciłem się«, i »niczego mi nie potrzeba«, a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny, i ślepy, i nagi. Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się obłókł, a nie ujawniła się haniebna twa nagość, i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział. Ja wszystkich, których kocham, karcę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się. Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on

ze Mną. Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z mym Ojcem na Jego tronie». Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów”.

(Ap 3,1-6.14-22)

Ja, Jan, usłyszałem Pana mówiącego do mnie: „Aniołowi Kościoła w Sardach napisz: To mówi Ten, co ma Siedem Duchów Boga i siedem gwiazd: «Znam twoje czyny: masz imię, które mówi, że żyjesz, a jesteś umarły. Stań się czujny i umocnij resztę, która miała umrzeć, bo nie znalazłem twych czynów doskonałymi wobec mego Boga. Pamiętaj więc, jak wzięłaś i usłyszałaś, strzeż się tego i nawróć się. Jeśli więc czuwać nie będziesz, przyjdę jak złodziej, i nie poznasz, o której godzinie przyjdę do ciebie. Lecz w Sardach masz kilka osób, co swoich szat nie splamiły i będą chodzić ze mną w bieli, bo są godni. Tak szaty białe przywdzieje zwycięzca i z księgi życia imienia jego nie wymażę. I wyznam imię jego przed moim Ojcem i Jego aniołami». Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów. Aniołowi Kościoła w Laodycei napisz: To mówi Amen, Świadek wierny i prawdomówny, Początek stworzenia Bożego: «Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący. A tak skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię z mych ust wyrzucić. Ty bowiem mówisz: »Jestem bogaty« i »wzbogaciłem się«, i »niczego mi nie potrzeba«, a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny, i ślepy, i nagi. Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się oblókł, a nie ujawniła się haniebna twa nagość, i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział. Ja wszystkich, których kocham, karcę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się. Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłysz, mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on

ze Mną. Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z mym Ojcem na Jego tronie». Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów”.

(Ps 15,1b-3a.3bc-4.5)

REFREN: *Zwycięzca ze Mną zasiądzie na tronie*

Kto zamieszka na Twej górze świętej?
Ten, kto postępuje nienagannie, działa sprawiedliwie
i mówi prawdę w swym sercu,
który swym językiem oszczerstw nie głosi.

Kto nie czyni bliźniemu nic złego,
nie ubliża swoim sąsiadom,
kto za godnego wzgardy uważa złoczyńcę,
ale szanuje tego, kto boi się Pana.

Kto dotrzyma przysięgi dla siebie niekorzystnej,
kto nie daje swych pieniędzy na lichwę
i nie da się przekupić przeciw niewinnemu.
Kto tak postępuje, nigdy się nie zachwieje

(1 J 4,10b)

Bóg pierwszy nas umiłował i posłał swojego Syna jako ofiarę
przebłagalną za nasze grzechy.

(Łk 19,1-10)

Jezus wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A był tam pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspinał się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrział w górę i rzekł do niego: „Zacheuszu, zejź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. Zeszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy widząc to, szemrali: „Do grzesznika poszedł w gościnę”. Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: „Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnje”. Na to Jezus rzekł do niego: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło”.

Komentarz:

Celnik Zacheusz – można powiedzieć, ówczesny biznesmen – cały był pogrążony w interesach i nie miał czasu na zajmowanie się sprawami duszy. Uratowało go to, że znalazł chwilę czasu, żeby zobaczyć Jezusa. To nie była potrzeba duszy, uczynił to z czystej ciekawości. Po prostu zaintrygowały go wieści na temat Jezusa, jakie krążyły wśród ludu. Skończyło się na tym, że Zacheusz znalazł w Jezusie Światło i Drogę, i Życie wieczne.

Na czym polegała grzeszność życia Zacheusza? Przecież nie na tym, że zajmował się sprawami materialnymi – zresztą po swoim nawróceniu Zacheusz nadal swój zawód wykonywał, tylko że wykonywał go już zupełnie inaczej niż przedtem. Otóż grzech Zacheusza był dwojaki. Po pierwsze, swoje interesy prowadził nie zawsze w sposób uczciwy, a po drugie, stał się niewolnikiem swoich interesów, cały się w nich utopił.

Takie całkowite zatopienie się w swojej pracy czy w swoich interesach można porównać do utopienia się muchy w miodzie. Miód jest pokarmem bardzo zdrowym i pożywnym, również dla muchy, pod warunkiem, że mucha się w nim nie utopi. Zacheusz był właśnie taką muchą, co to się utopiła w miodzie. Zamiast zajmować się swoimi interesami w sposób ludzki, on się w nich utopił. Pan Jezus wyjął tego Zacheusza z jego miodu, oczyścił mu nóżki i skrzydełka. „Teraz możesz nadal, Zacheuszu, korzystać z tego miodu, ale się w nim nie top”.

Pięknie skomentował nawrócenie Zacheusza najmłodszy z Ojców Kościoła, św. Beda. Nawrócenie Zacheusza – powiada św. Beda – to jest prawdziwy cud. Oto okazuje się, że wielbłąd jednak potrafi przejść przez ucho igielne. Oto Zacheusz – chociaż bogacz – wszedł na drogę zbawienia. Bo dzięki Panu Jezusowi znalazł prawidłowy stosunek do swoich interesów zawodowych i materialnych – na pierwszym miejscu w swoim życiu stawiając miłość Boga i bliźniego.

O. Jacek Salij OP